

„Każdy ma swoje Kilimandżaro...”

dokończenie ze str. 1

Bezpośrednie przygotowania do takiej wyprawy zajmują kilka miesięcy. Należy uwzględnić nie tylko specyfikę afrykańskiego klimatu, ale również przygotować się do wejścia na szczyt. Kilimandżaro to prawie sześćo-tysięcznik, który zdobywa się kilka dni. Temperatura spada tam do ok. – 20°C, a turysta musi się liczyć z objawami choroby wysokościowej. Przed wyjazdem trzeba zaopatrzyć się w niezbędny sprzęt i profilaktycznie zaszczepić. Nasz podróżnik jest już w ostatniej fazie przygotowań. Nasza redakcja ma patronat medialny nad wyprawą, z tego powodu będziemy jeszcze do niej wracać, a po powrocie Krzysztofa Cieślowskiego przedstawimy relacje z wyprawy.

Jacek Kachel ■

Każdy ma swoje Kilimandżaro... (rozmówka)

Podobno w miarę jedzenia apetyt rośnie. Proszę powiedzieć jakie marzenia były wcześniej?

Kiedyś takim Kilimandżaro było dla mnie zdobycie wymarzonych uprawnień pilota szybowcowego i samolotowego, później ukończenie studiów, czy też... nauczanie się pływania w wieku blisko czterdziestu lat – wcześniej nie było czasu, bo... lotnictwo jest zaborcze.

Czy taka aktywność jest wrodzona i co na to wszystko rodzina?

Zawsze byłem niespokojnym duchem, takim „odmieńcem” w rodzinie. Zawsze żałowałem zmarnowanego czasu... Samoloty, góry, narciarstwo turowe, konie, fotografia... Ojciec żartuje, że w szpitalu chyba mnie podmienili, a moi synowie mówią, że tak do końca to oni normalnego ojca nie mają. Myślę, jednak, że odrobinę są ze mnie dumni i trzymają kciuki, aby mi się udało. Trzyma też kciuki, choć o tym zbyt często nie mówi, Ta Najważniejsza...

Powracając do turystyki. Jak rozpoczęła się Pana fascynacja górami. A moja fascynacja górami... Pod koniec lat sześćdziesiątych trafiłem do klasy szóstej Szkoły Podstawowej nr 9 w Bielsku – Białej, którą wówczas

kierował Pan Antoni Kościelny. Pan Kościelny był także szczerpocym ZHP i prowadził szczerp „Łazików Górskich”. No i te „Łaziki” jak sama nazwa mówi „łaziły”, a ja z Nimi. Pamiętam mój pierwszy obóz wędrowny w Beskidach, w strugach deszczu, na szlaku pod Stożkiem, bez polarów i goretex’ów... Wtedy myślałem, że Mama wysłała mnie tam chyba za karę i że już nigdy więcej... Na następny obóz oczywiście pojechałem i tak już zostało... Dziękuję Panie Antoni!

Dziękuję za rozmowę.

Sponsoring – Podziękowania

Chciałbym serdecznie podziękować sponsorom, bez których mój udział w wyprawie nie doszedłby do skutku. Przede wszystkim dziękuję Panu Jackowi Pilchowi, właścicielowi firmy „Ceramika Pilch” z Jasienicy, a także firmom: Fiat Auto Poland S.A., Techmex S.A., „Aqua” S.A., Firmie Handlowo – Usługowej „Sobik” z Bielska – Białej, Firmie Piekarnictwo – Cukiernictwo „Euro” z Bielska – Białej, Oxford Center z Bielska – Białej, HiMountain, Viking, Meindl.

Dziękuję za wsparcie i życzliwość Panu Jackowi Krywultowi – Prezydentowi Miasta Bielska – Białej, Panu Janowi Solichowi – Dyrektorowi Miejskiego Zarządu Oświaty w Bielsku – Białej, Pani Annie Zgierskiej – Naczelnikowi Wydziału Promocji Miasta UM w Bielsku – Białej, Pani Danucie Brejda – Dyrektorowi Biura Rady Miejskiej w Bielsku – Białej, Pani Teresie Studenckiej – Dyrektorowi „Techmex” S.A. w Bielsku – Białej, Panu Markowi Handzlikowi – Szefowi Centrum Sprzedaży Fiat Auto Poland w Bielsku – Białej, Panu Piotrowi Dudkowi –

Prezesowi Firmy „Aqua” S.A., Panu Janowi Kanikowi – pełnomocnikowi w firmie „Sobik”, Panom Krzysztofowi i Januszowi Piela – właścicielom firmy „Larix”, pracownikom sklepu HiMountain w Bielsku – Białej, Panu Dyrektorowi Pawłowi Kowalskiemu i pracownikom Ośrodka Gimnastyki Korekcyjno – Kompensacyjnej w Bielsku – Białej, Panu Lucjanowi Maciejewskiemu – właścicielowi restauracji „Ratuszowa”, Panu Piotrowi Beszterowi – właścicielowi firmy PPH „Beszter” w Bielsku – Białej, Pani Joannie Polańskiej – właścicielce apteki „Pod Dębowcem”, Panu Piotrowi Rusinowi – właścicielowi firmy Aran – Land Rover Beskidy...

